Cena egz. 80 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 51. Kraków, dnia 17. grudnia 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 900 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 200 M. w tekście 300 M
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Do Członków i Zwolenników Stron. Kat-ludowego.

Kochani Bracia i Siostry! Skończył się okres agitacji przedwyborczej i wybory przeszły. Nie wypadły one w całości tak, jak sobie życzyła uczciwa i zdrowo myśląca część narodu. Należy to przypisać brakowi wyrobienia politycznego szerszych mas ludowych i atwości, z jaką ulegają nieuczciwym agitatorom, którzy idą po mandat drogą przekupstwa i obiecanek takich, jakich nigdy nie dotrzymują. Nie należy jednak tracić nadziei, że z wolna cały naród ocknie się z obojętności na sprawy publiczne, że tak lud wiejski, jak i mieszczaństwo poczuje się powołanem na równi z innymi stanami do budowy Ojczyzny wspólnemi siłami, ramię przy ramieniu. Nie będzie bowiem w Polsce dobrze, dopóki wszyscy Polacy nie poczują się dziećmi jednej wielkiej rodziny, wyznawcami jednej świętej wiary, dopóki nie będą wszyscy pielęgnowali cnót przodków, pozbywszy się ich wad.

Potrzeba nam miłości wzajemnej i zgody, pracowitości, oszczędności i poprzestawania na małem, a wyzbywać się musimy lenistwa, rozrzutności, swarów, kłótni i procesów. Od potężnych narodów zachodnich, nawet od wrogów naszych, musimy się uczyć karności, poszanowania władzy, ukochania wszystkiego, co nasze, ujęcia w nasze ręce handlu i przemysłu, do podniesienia rolnictwa, słowem, musimy wszyscy dążyć do oświaty na każdem polu, w tem przekonaniu, że prawdziwa oświata, w duchu Bożym prowadzona, zapewni nam rozwój życia narodowego i utrwali nasz byt polityczny.

Te wszystkie wielkie i szczytne zadania pragnie spełnić i urzeczywistnić **Stronnictwo Katolicko-ludowe**, które idzie do Was, Kochani Rodacy, z tem podwójnem hasłem: **„Bóg i Ojczyzna“ i „Katolicka Polska“**. Programem swym pragnie objąć wszystkie zagadnienia życia społecznego, a w pierwszym rzędzie bierze w opiekę lud wiejski i mieszczaństwo. Stronnictwo nasze nie wyklucza żadnej warstwy narodu, ani jej nie odmawia praw, bo ze wszystkich i na wszystkich chce budować Polskę, a wymienionymi dwoma stanami przedewszystkiem zajmuje się dlatego, że te dwa stany, t. j. lud wiejski i mieszczaństwo, najwięcej opieki potrzebują. Uwolnić lud wiejski od niesumiennej agitacji przeróżnych partyj nibyto ludowych, a w gruncie rzeczy zrobionych na to, by pewne jednostki przy ich pomocy pięli się do góry; uwolnić lud od wyzysku żydowskiego; przywrócić mieszczaństwu dawne stanowisko w miastach przez oddanie mu w ręce handlu i przemysłu, który teraz tylko żydzi dzierżą — zbliżyć wieś do miasta; pokazać wsi i miastu brata w inteligencie; otwierać wszystkim oczy na straszne niebezpieczeństwo ze strony rozpanoszającego żydostwa bronić wspólnego polskiego stanu posiadania i t. d. — oto zasadnicze punkty naszego programu.

Z wyborów ostatnich wyszło S. K. L. zwycięzko, choć było bite z prawa i lewa. Szło do Was bez środków materjalnych, bez pieniędzy i szumnych obietnic, szło ze słowem prawdy, z hasłem jednania stanów w myśl nauki Kościoła katolickiego. Wiele innych stronnictw bogatych przepadło zupełnie, a stało się to głównie dlatego, że nie miały jasnego programu, nie miały wytkniętej drogi i zbytnio zaufały w ziemskie środki i potęgę. Ale chociaż zwyciężyliśmy samą prawdą i naszą ideą katolicką, nie wolno nam siedzieć bezczynnie i składać troski o nas na Opatrzność.

Musimy się organizować po wsiach i miastach; musimy się skupiać, liczyć i pomnażać nasze siły! Przy następnych wyborach padnie na naszą listę nie **sto tysięcy**, ale **pół miljona** głosów w samej Małopolsce. Organizacja nasza rozszerzy się i dalej w Polsce, a zwłaszcza na wschodnich Kresach, gdzie należy ratować żywioł polski przed zalewem obcych narodowości.

Posłowie nasi pójdą zawsze po linji interesów narodowych, nie będą się łączyli z obcymi, których obecnie tak dużo zasiada w Sejmie na lewicy nie zdradzą zaufania wyborców i tam na terenie sejmowem będą się starali wprowadzać w czyn program katolicko-ludowy.

Aby nasza organizacja mogła się rozwijać i rozszerzać, potrzebne nam są obok dobrej woli naszych posłów i wyborców **dwie rzeczy t. j. fundusze i prasa.**

Wszystkie stronnictwa rozporządzają funduszami, do których dochodzą różnemi drogami. W każdem stronnictwie najprostsza droga do zdobycia funduszów wiedzie przez opodatkowanie się członków. Dlatego i katolicko-ludowi muszą zrozumieć konieczność podatku na rzecz swojego stronnictwa. Musimy czuwać, by nas następne wybory nie zastały nieprzygotowanych.

Prawda, że dziś ciężkie czasy, ale przecież jest nadzieja, iż się zmieni na lepsze. Każdy grosz dorzucony do wspólnej kasy, wzmoże nasze siły,

Wy wszyscy, Drodzy Rodacy, którzyście głosowali na Nr. 12, którzyście szli do wyborów wśród ucisku i prześladowania, jak bohaterzy, **zrozumiecie potrzebę funduszu organizacyjnego i będziecie go stale zasilali wkładkami i nowych członków jednać będziecie.** Wszystkie Wasze datki będą w osobnej rubryce Ludu Katolickiego skrupulatnie notowane.

Druga rzecz, która winna być drogą nam wszystkim, **to nasze pismo.** Musimy powiększyć „**Lud Katolicki**“, musimy go urozmaicić, wzbogacić w treść i rozszerzać po całej Polsce. Stanie się to wtedy, gdy wszyscy, którzy głosowali na Nr. 12 uważać sobie będą za obowiązek nie tylko czytanie, **ale prenumerowanie Ludu Katolickiego.** Kupujcie go wszyscy tam, gdzie jest do nabycia, domagajcie się go w urzędach parafjalnych, gminnych, w sklepach i trafikach, łączcie się w grupy i zamawiajcie odpowiednią ilość egzemplarzy.

Pismo będzie zawsze naszym łącznikiem, będzie pocieszycielem i przyjacielem, będzie wychowawcą i nauczycielem. Choćby do Was wszędzie nie dojechał poseł z braku czasu, czy innej przeszkody, pismo przyjdzie w każdy tydzień i zaznajamiać Was będzie z ruchem Katolicko-ludowym i sprawami ogólnemi.

A więc — niech nie będzie ani jednego stronnika Katolicko-ludowego, któryby nie miał u siebie Ludu Katolickiego!

Łączmy się i wytężajmy siły — Katolicko ludowi, do wspólnej pracy: organizujmy się! Niech będzie naszym punktem honoru być prawdziwymi, a nie malowanymi tylko członkami Stronnictwa Katolicko-ludowego!

X. Dr. Jan Czuj
profesor uniwersytetu lubelskiego
poseł ziemi tarnowskiej

Wybór Prezydenta Rzeczyp. Polskiej.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, odbyło się w sobotę 9 b. m. O godz. 12-ej min. 10. otworzył posiedzenie Marszałek Sejmu Rataj jako przewodniczący Zgromadzenia; powołał następnie na sekretarzy posła Sołtyka i senatora Kopcińskiego i wezwał obecnych do stawiania kandydatur na prezydenta, które muszą być zgłoszone pisemnie i podpisane przez 50 członków Zgromadzenia. Prawica zgłosiła kandydaturę hr. Zamoyskiego Maurycego, piastowcy Stanisława Wojciechowskiego, Wyzwoleńcy Gabryela Narutowicza, socjaliści Ignacego Daszyńskiego, mniejszości narodowe Baudonina de Courtenaya. Następnie przystąpiono do głosowania, które trwało przez 7 godzin. Cztere pierwsze głosowania nie doprowadziły do wyboru Pre-

zydenta, gdyż brakowało wymaganej absolutnej większości t. j. 259 głosów na głosujących 545.

Pierwsze głosowanie Głosowało 545. Nieważnych głosów 4 czyli ważnych 541; absolutna większość 271.

Zamoyski 222 głosów, Wojciechowski 105, Narutowicz 62, Baudonin de Courtenay 103, Daszyński 49.

Drugie głosowanie. Ważnych głosów 541.

Zamoyski 228 głosów, Wojciechowski 152, Narutowicz 151, Baudonin de Courtenay 10, Daszyński 1.

Marszałek oznajmił, że według regulaminu kandydatura Daszyńskiego, która najmniej otrzymała głosów zostaje wycofana.

Trzecie głosowanie. Ważnych głosów 541.

Zamoyski 228, Narutowicz 158, Wojciechowski 150, Baudonin de Courtenay 5.

Czwarte głosowanie. Zamoyski 224, Narutowicz 171, Wojciechowski 146 głosów.

Piąte głosowanie. Dr. Gabryel Narutowicz 289 głosów, hr. Maurycy Zamoyski 227 głosów.

Dopiero więc piąte głosowanie zadecydowało o wyborze p. Gabryela Narutowicza na Prezydenta, który otrzymał 289 głosów. O wyborze tym zadecydowali piastowcy, którzy przez cztery głosowania głosowali na Wojciechowskiego, a dopiero w piątem głosowaniu przychylili się do kandydatury p. Narutowicza.

Marszałek Rataj ogłosił wybór równocześnie oznajmił członkom zebrania, że zawiadomi o tem p. Narutowicza i wezwie go do złożenia przepisanej Konstytucją przysięgi.

Prezydent Gabryel Narutowicz.

Nowowybrany Prezydent Gabryel Narutowicz liczy lat 56. Urodził się w Telczach na Żmudzi. Studja politechniczne odbywał w Petersburgu i Zurychu w Szwajcarji, gdzie też po ukończeniu tychże był profesorem do roku 1918; w tym roku bowiem wrócił do Polski. W lipcu 1920 był ministrem robót publicznych w gabinecie p. Grabskiego. W bieżącym roku po ustąpieniu Skirmunta objął ministerstwo spraw zagranicznych, na którem to stanowisku był do wyboru na Prezydenta.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Polityka mściwości i porachunków.

Jeden ze starszych księży, czcigodny pracownik społeczny, prosił mnie o numer „Ludu polskiego“, bo jak mówił chciał go przeczytać i poznać duszę ludu, którego pismo to jest wyrazem.

W tygodniku tym powołanym do życia drzez Piastowców na czas wyborów, do walki z „Ludem Katolickim“ zamieścił wódz piastowców poseł Wincenty Witos w Nr. 14 z dnia 26 listopada br. artykuł i „Polityka krótkowidztwa i zawiści“, w którym odpowiedzialność, za zniszczenie stronnictw umiarkowanych, jak np. Skulskiego naszego sprzymierzeńca (lista Nr. 12) zwala na Narodowych demokratów, a za „skompromitowanie duchowieństwa“ na Narodowych demokratów i Katolicko-ludowych.

Ubolewa nad „ordynarną, w środkach nie przebierającą walką i jej metodami“, „nad zwalczaniem się podczas akcji wyborczej przez stronnictwa narodowe, co dopomogło żydom, Niemcom, a nawet komunistom do zwycięstwa“. Piętnuje te wszystkie objawy, jako „bezmyślność“ wywołującą „niesmak, palący wstyd i chęć porachunku“.

Zdawaćby się mogło, że za temi słowami napomnienia nastąpią czyny, że poseł Witos, reprezentant szerokich warstw polskiego ludu, którego naród obdarzył najwyższymi zaszczytami i godnościami, że ten szczęśliwy kandydat do coraz wyższych godności i urzędów w Państwie, stanie na wysokości żądania, że dążyć będzie do zabliźnienia ran i zaognień spowodowanych przez walkę wyborczą, do jaknajrychlejszego umożliwienia w Sejmie i w kraju żywiołom dobrej woli owocnej pracy dla dobra państwa, że wreszcie zaniecha wszystkiego, coby obniżyło powagę duchowieństwa. Poseł Witos niestety obrał inną drogę, drogę porachunków i mściwości. Już w tym samym Nr. „Ludu polskiego“ w którym zamieścił swój artykuł, zaatakowano biskupów i księży, a to samo widzimy i w następnych numerach. Napada się na ks. biskupa Wałęgę, szkaluje się i ośmiesza najzasłużeńszych księży specjalnie z okręgu tarnowskiego, nawet takich, którzy chcieli w Witosie dopatrzeć się szlachetności i z nim się porozumieć, którzy po przyjacielsku gościli go u siebie. Niech się zastanowi Witos czy kontynuowanie metody „Przyjaciela ludu“ szkalowania i ośmieszania księży wobec ich parafjan, jest robotą dla dobra państwa, na pożytek Kościoła, czy taka polityka zapewni Piastowcom zwycięstwo, zjedna im zaufanie i przyjaciół? Niech powie, czy i sami jego przyjaciele polityczni prowadzili agitację wyborczą bez zarzutu, czy on sam nie posługiwał się najstraszniejszą bronią nie dopuszczenia przeciwników politycznych do głosu, odebrania im możności obrony? czy nie okazywał zadowolenia, gdy mu się to udało? O co się tak sroży p. Witos na księży w tarnowskiem, przecież tu na 7 mandatów przeprowad ił aż 5 posłów, chyba nie chodzi mu o to, że tu nie przeszedł żyd, lub socjalista, chyba nie chce uwolnić się od współwiny za porażkę żydów i socjalistów. Przecież z artykułu „Po wyborach“ w Nr. 14 „Ludu polskiego“ widać, że ks. Czujowi do uzyskania drugiego mandatu dopomogli nie księża, lecz „Goetze, Tertile i Więckowscy“.

Czy zaprzeczy p. Witos, że gdy Stronnictwo Kat.-ludowe wyciągało rękę do zgody i wspólnej pracy, on wolał Daszyńskich, Smołów i Stapińskich, nas zbywał słowy „pogadamy“, a następnie kazał nam dać brutalną odpowiedź, że „łączenie się z nami byłoby dla niego katastrofą.“

Widziałem przed rokiem na wystawie obrazów w Krakowie piękny obraz Włodzimierza Tetmajera: „Jawnogrzesznica“. Do Chrystusa Pana prowadzi tłum, z piastowcami na czele, niewiastę i oskarża ją o różne winy. A na to Chrystus, ten Bóg i człowiek co ukochał miljony i za duszę miljonów pisze laską na piasku te znamienne słowa: „Ludzie zastanówcie się, czy wy sami jesteście bez grzechu“?

Sprawy polskie
i zagranica.

Sprawa Jaworzyny została przekazaną do rozstrzygnięcia Radzie Ambasadorów, gdyż bezpośrednie rokowania między Polską a Czechosłowacją nię doprowadziły do porozumienia.

Na Śląsku w Katowicach odbył się 10 b. m. pogrzeb pierwszego wojewody śląskiego Rymera, który zmarł na zapalenie mózgu. Jako następcę wymieniają w kołach sejmowych marszałka śląskiego sejmu p. Wolnego.

Anglja. Najważniejszą sprawą obecnie jest zjazd premierów Anglji, Francji i Włoch w Londynie, którzy przedewszystkiem mają przygotować Konferencję Brukselską. W Londynie rozstrzygnie się czy Państwa Sprzymierzone zażądają wspólnie od Niemiec wypełnienia zobowiązań, czy też poszczególne państwa będą postępowały na własną rękę. Od tego więc zależy czy Francja w najbliższym czasie wystąpi samodzielnie i zajmie Nadrenję i część okręgu Ruhry. Poinkarę chce połączyć sprawę odszkodowań z sprawą długami międzysojuszniczemi — a to w ten sposób, że Francja jest gotowa do ustępstw na korzyść Niemiec o ile jej długi u sojuszników zostaną zredukowane.

W Lozannie obecnie toczą się obrady nad sprawą cieśnin morskich. Cziczerin wystąpił bardzo ostro przeciw Anglji — podkreślając, że na wodach cieśnin nie powinien żaden inny okręt jak turecki się znajdować; aljanci w tej sprawie przyszli do porozumienia i przedstawią swój projekt wolności cieśnin w czasie pokoju i wojny. Z powodu złego obchodzenia się Turków z Chrześcijanami Nuncjusz apostolski w Bernie monsignore Moglione wystosował notę do konferencji Lozańskiej, aby udzieliła natychmiast pomocy i zabezpieczyła chrześcijan od różnego rodzaju nadużć.

Grecja. Sąd wojenny wydał wyrok na Ks. Andrzeja brata Króla Konstantyna skazując go na wygnanie i odebranie szarży wojskowej — za to, że jako dowódca korpusu nie usłuchał rozkazu Komendy głównej. Ks. Andrzej jest już w drodze do Anglji. W Grecji szerzy się ruch rewolucyjny przeciw dynastji. Komitet rewolucyjny wydał odezwę nawołując do utworz nia republiki.

Turcja. Zgromadzenie Narodowe Angory debatowało nad sprawozdaniem Ismeta Paszy o przebiegu Konferencji lozańskiej. Stwierdzono, iż obecna chwila stwarza najlepszą sposobność do zapewnienia Turcji pełnej niezależności.

Szwajcarja. W Szwajcarji odbyło się głosowanie ludowe referendum nad wnioskiem socjalistycznym ściągnięcia daniny od majątków ruchomych i nieruchomych w wysokości 20 — 80 proc. zależnie od majątku posiadanego. Wniosek ten jednak upadł.

Rosja. W Moskwie odbywa się konferencja w sprawie rozbrojeń zwołaną przez Rosję. Biorą udział delegaci Łotwy, Estonji, Francji i Polski, która także broni interesów Rumunji.

Ameryka. Były premier francuski Klemenso odbywa obecnie objazd w Stanach Zjednoczonych, Północnej Ameryki i wygłasza odczyty nawołując Amerykę do wzięcia udziału w odbudowie Europy.

Dlaczego znów - i jak idziemy razem?

Do wyborów szliśmy z „Narod. Zjednoczeniem ludowem" p. Skulskiego, Ks. Blizińskiego, a nie połączyliśmy się z t. zw. powszechnie Ch-je-ną, bo nie mogliśmy się zgodzić na metody, jakie w walce z przeciwnikami uprawiała narodowa demokracja, a ta właśnie nadawała ton całemu blokowi „ósemki". Nadto warunki, jakie nam stawiano, były dla nas — według orzeczenia prezydjum naszego stronnictwa — nie do przyjęcia.

Obecnie cały potok zarzutów spada na nas.

Sam w tym okresie powyborczym czytać i słuchać muszą dużo zastrzeżeń pod moim adresem z powodu moich wystąpień przeciw ósemce, a zwłaszcza z powodu przedwyborczego artykułu w „Ludzie Kat." pod tyt. „Metody ósemki".

Zastrzegam się, że nigdy nie występowałem przeciw partjom narodowym jako takim, akcentuje to z naciskiem, że krytykowałem jeno metody endecji, która kierowała blokiem narodowym przed wyborami.

Jakie było moje stanowisko wobec innych stronnictw idących pod znakiem narodowym świadczą fakta.

Pamiętacie Bracia, że na naszym wielkim zjeździe w Tarnowie dawno przed wyborami nawoływałem do połączenia się ze Skulskim, wtedy gdy jeszcze „Nar. Zjednoczenie Lud." było silne. Ale wówczas nie chciano dopuścić do połączenia. Nawet ostro zareagowano na ten mój projekt.

Przyszły wybory.

Pokazało się, że najbliższy nam był przecież Skulski.

I chociaż jego grupa zmalała — tymczasem — zdecydowali się posłowie nasi i członkowie prezydjum, że trzeba iść ze „Zjedn. Lud." Skulskiego.

Ja wprawdzie wysuwałem jeszcze 1. lipca 1922 na Radzie naczelnej w Krakowie koncepcję połączenia się z „Chreśc. Demokracją" lub z „Nar. Chrześc. Stron. Lud." Dubanowicza i Ks. Arcyb. Teodorowicza, ale nie upierałem się przy tym pomyśle, licząc, że — ostatecznie — lepiej orientują się posłowie, więc mimo osłabienia Skulskiego może lepiej iść z nim.

Tymczasem Skulski już miał nogi podcięte.

„Ósemka" obaliła go następnie — w czasie wyborów — z kretesem. Wiemy, że zrobiła źle, bo trzeba było grupom „Polskiego Centrum" zostawić wolną rękę, a walić w skrajną lewicę i ratować kresy — jak to słusznie już na tem miejscu zauważono.

Centrum właściwie znikło — prawie.

My — jako ułomki z tej kombinowanej i projektowanej śmiało silnej grupy środkowej — musieliśmy się oglądnąć za sprzymierzeńcami w Sejmie i zwróciliśmy się do tych, co — obok Skulskiego — byli nam swym programem najbliżsi, do „Narod. chrześc. stron. ludowego" (Dubanowicza). Wspólnie z naszem stronnictwem przystąpili do „Klubu chrześcijańsko-narodowego" posłowie poznańscy ze „Stron. chrześcij. rolniczego" i tak powstała silna grupa o wyraźnem obliczu katolickiem. Inaczej nie mogliśmy postąpić. Wytłomaczył to już po części w swym artykule (z dnia 10 grud.) p. wiceprezes Maślanka.

Skład Sejmu jest zupełnie odmienny od poprzedniego.

Drobna grupa nie może już być języczkiem u wagi, jak to było w Sejmie poprzednim.

Wobec przygniatającej liczbie posłów narodowości obcej, wobec stąd grożącego niebezpieczeństwa t. zw. mniejszości, prawica musi się konsolidować, a nawet szukać silnego i trwałego porozumienia z mniej radykalnymi odłamami lewicy, bo chodzi o ratowanie państwa.

Poszli więc nasi posłowie do prawicy ale jako grupa automatyczna. Nie zlali się z żadnem ugrupowaniem politycznem w zupełności. Chcą mieć wolne ręce.

Ale chcą zbliżenia i współpracy — również.

Oby to Bóg dał, by „Stron. chrześć. rolnicze", „Narod. chrześc. stron. ludowe" i nasze znalazły wnet wspólną platformę, którą musiałaby być bezwzględna obrona interesów kościoła katolickiego i interesów ludu. Takie zlanie się — po rozwadze i przygotowaniu — tych pokrewnych odłamów byłoby zaczątkiem wielkiej organizacji mas naszego ludu katolickiego nie przeciw tym czy owym lokalnym wrogom, ale w myśl skupienia po katolicku myślących i żyjących chłopów na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Powinniśmy wszystkich sił dołożyć, by myśl tą urzeczywistnić.

Ks. Henryk Weryński.

Nasi wychodźcy we Francji.

Przed wojną było we Francji zaledwie kilka tysięcy robotników polskich. Dziś jest ich tam wraz z rodzinami około 80 tysięcy a liczba ta wciąż rośnie. Zajmują tam Polacy miejsca opróżnione po zabitych na wojnie (Francja straciła w ogólnej liczbie zabitych i niezdolnych do pracy, 3 miljony) i opróżnione przez tych robotników francuskich, którzy wolą inne zajęcie, bardziej korzystne i zaszczytne. Górnictwo, praca na roli i służba domowa, są bowiem w pogardzie u Francuzów.

Przed wojną napływali do Francji robotnicy z Niemiec, Belgji i Włoch, obecnie jednak, po wojnie, te kraje tylu robotników Francji dostarczyć nie mogą. Nadto francuscy przemysłowcy i rolnicy poznali dobrze wartość pracy Belga, Włocha i Niemca, których podobno wszystkich razem było we Francji do 4 miljonów. Nie znali oni jednak wartości robotnika Polaka. Dopiero praca naszych jeńców wojennych we Francji i pierwszych emigrantów polskich z Westfalji, którzy byli zmuszeni Westfalję opuścić, przekonały przedsiębiorców francuskich o wysokiej wartości, tego, jak się wyraził jeden z naszych publicystów, pierwszorzędnego materjału eksportowego Polski. Górnik polski, ten z Westfalji i ten mniej fachowy z Kongresówki, okazał się doskonałym górnikiem, robotnik rolny - sumiennym i pracowitym robotnikiem, służąca — świetną i skromną pracownicą. I dziś we Francji, każdy chce mieć Polaków na służbie, w fabryce i w kopalni.

To też Polacy jadą i jadą. Fala emigracji popłynęła dziś z kraju żywiołowo, a pod nietą jest stosunkowo wysoka płaca, która nie ma być niższą — według postanowień konwencji polsko - francuskich z r. 1919. i 1920. od pobieranej przez robotnika francuskiego. Jeżeli chodzi o górnictwo, zarobek dzienny tam waha się od 20 do 25 franków, co przy daleko mniejszych wymaganiach robotnika polskiego, pozwala zaoszczędzić trochę grosza.

Żywioł robotniczy polski rośnie więc we Francji niemal z każdym dniem. Już dziś są kopalnie, gdzie pracują tylko Polacy, są majątki, gdzie są tylko sami robotnicy polscy. Mnóstwo robotników Polaków jest także na budowie w pasie zniszczonym.

Robotnikom jednak polskim dzieje się często we Francji krzywda. Zmuszają ich nieraz przedsiębiorcy do nadmiernej pracy, niesumienni agenci ich wyzyskują, nadto też brak im opieki zawodowej, kulturalnej i narodowej. Władze francuskie widzą to i pragną źródło złego usunąć i wyzysk ukrócić. W tym celu zorganizowano specjalną służbę imigracyjną przy francuskiem Ministerjum pracy, ta jednak nie wystarczy. Szlachetnym usiłowaniom rządu francuskiego powinni dopomóc sami robotnicy Polacy, przez zorganizowanie się, organizacja obroniłaby ich od wyzysku, krzywd, wynarodowienia i zepsucia. Francuscy komuniści opisują krzywdy polskich robotników i nęcą ich do siebie, do związków komunistycznych. Nie tam jest jednak miejsce dla polskich robotników. Władza i społeczeństwo polskie powinni im pomóc się zorganizować w dobrym duchu i szczerze się nimi zająć.

A pamiętać trzeba i o tem, że obecnie Francja, to obecnie dla nas jedyny rynek zbytu sił ludzkich, których przez długie lata mieć będziemy za dużo. Ameryka obecnie dla naszej emigracji zamknięta, pozwala ona tylko na imigracją 27 tysięcy polskich robotników (wraz z rodzinami) rocznie. Niemcy, które były terenem naszego sezonowego wychodźtwa, również odpadły. Pozostaje więc tylko Francja. Obowiązkiem więc Rządu polskiego i społeczeństwa zająć się tą bracią naszą, która zmuszona jest wędrować po chleb do Francji i pomóc im zorganizować się w związki zawodowe, któreby broniły ich od krzywd, a zarazem któreby podtrzymywały poziom życia robotnika polskiego, nie dały się mu zepsuć i przynieść wstydu Polsce i ulec wynarodowieniu.

S. W.

JAN KASPROWICZ.

Błogosławieni.

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,

Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pleśń rozpaczy głucha;

Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich męstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z Chwałą króluje Zwycięstwo-

Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni....
Ten raj się tylko dla silnych zieleni —
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich syny
Będą sprzątali z ich ziaren owoce;
I wśród zmartwychwstań porannej godziny.

Gdzie złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wołali duchem podniesieni:
Za ojców sprawą świat się nam rumieni —
Błogosławieni!...

Wewnętrzny wrzód Polski

Do licznych wrogów zewnętrznych naszego młodego Państwa (Niemcy, Czesi) przybył w ostatnich dniach wróg bodaj czy nie najgorszy, bo żyjący z nami, wśród nas, pasożyt naszego ludu — żyd.

Każda gazeta ludowa, nawet najskrajniejsza lewicowa bije na alarm przed niebezpieczeństwem, które nam zagraża.

Łudziliśmy się długo, aż obecnie łuska spadła nam z oczu. Przyczyniły się do tego wybory, zwłaszcza na kresach wschodnich. Trzeba w imię prawdy powiedzieć że dużą winę ponoszą nasze władze administracyjne, nadzwyczaj niedołężne, które były powodem tam na kresach powstania fermentu i niezadowolenia. Nie dbano o żadne reformy, o naprawę dróg, mostów, o budowę szkół, nieszczęśliwie przeprowadzano osadnictwo żołnierskie, które zaczynało się od parcelowania majątków najlepiej zagospodarowanych i tak dalej i t. d. Tem nie zajął się rząd zupełnie, natomiast zupełnie biernie przypatrywał się masom agitatorów ukraińsko-rosyjsko-żydowskich, którzy wyzyskując te braki i niedomagania, wskazywali palcem w stronę Warszawy i zachwalając swoich posłów mówili: czyż wobec tego wybierzecie takich posłów, co pójdą na rządowym pasku i nic dla was nie zrobią? Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Dały nam ją wybory które wprowadziły do Sejmu do 90 posłów obcych, do Ojczyzny naszej wprost wrogo usposobionych.

Pierwsze skrzypce przy tej robocie grali żydzi. Hurmą prowadzili niezadowolone żywioły do urny wyborczej. Pod grozą klątw rabinów szły ciemne żydowskie masy, powiększone uciekinierami z bolszewji, których ciemni wójcia za tysiąc marek wciągali na listy wyborców, dając im prawo głosowania. Naoczni świadkowie opowiadają, iż nie mogli się nadziwić, skąd — to biedni żydzi z zapadłych okolic stawali jak jeden mąż do urny, a przyjeżdżali — furmankami!!!

Jeden i to tylko w Warszawie — Związek kupców żydowskich w Warszawie miał na wybory 100 miljonów marek. A ileż było innych gadzinowych źródeł, z których żydzi czerpali fundusze, a o których my nie wiemy? Pieniądze zatem były!

Kierując całą tą robotą, **skradli żydzi 13 (trzynaście mandatów)** innym narodowościom, a także nam Polakom. Bo czyż nie można nazwać kradzieżą tego, gdy żydzi celowo i świadomie na pierwszych miejscach umieszczali takich kandydatów (dla tumanienia!), którzy nie mieli poddaństwa polskiego, a sami usadawiali się na drugiem i trzeciem miejscu, by pejsatego żydziaka wprowadzić do Sejmu?

Jak się teraz zachowują żydzi? Jedna i jedyna odpowiedź musi brzmieć tak:

Bezczelnie!

Pod adresem naszego narodu pozwalają sobie na drwinki i docinki, na różne szyderstwa. Mylą się, jeśli myślą, że im to puścimy płazem. Zacznie się odtąd systematyczna **obrona przed zalewem żydostwa.** Już raz daliśmy bolszewickiemu żydostwu radę pod Warszawą. To był wróg zewnętrzny. Damy żydostwu radę i po raz drugi, mimo, że atakuje nas od wewnątrz.

Obrona pójdzie od ludu, a pewni jesteśmy, że zwyciężymy. Nie pogromem, ale skrzętnem wypełnianiem zasady: swój do swego. Takiej obrony przed tym narodem żydowskim nie zabronił nam traktat wersalski, nie zabrania nam i Pan Bóg, który każe ratować swój dom, zanim dach zacznie płonąć.

Ale o tem na drugi raz. Na zakończenie przytoczę zdanie Amerykanina Harolda Gregora, który w świeżo wydanej książce o Polsce powiedział: „Trzeba przybyć do Polski aby przypatrzywszy się żydostwu, zapałać do niego nienawiścią".

A Harold Gregor był w Polsce, widział żydów i bynajmniej ich nie pokochał, o czem świadczą te jego słowa.

B. Staszkiewicz.

Jak poszukiwać krewnych w Ameryce.

Odnośnie do poszukiwania krewnych lub znajomych w Ameryce, Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: iż ze względu na to, że w Stanach Zjednoczonych nie są znane biura adresowe, ani system meldunkowy w poszukiwaniu osób, Konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej w Ameryce napotykają na duże trudności, tem bardziej, że wiele osób po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych zmienia często nazwisko, jak również i miejsce zamieszkania.

Ogłoszenie nazwiska w prasie amerykańskiej poza niechęcią prasy umieszczania długich list poszukiwanych, nie przynosi większych rezultatów, bo przeciętnie na 100 osób poszukiwanych zaledwie parę zgłasza się do konsulatu.

Wobec powyższego, aby poszukiwania osób w Stanach Zjednoczonych miały jakiekolwiek widoki powodzenia, należy podać następujące dane, bez których odszukanie krewnych lub znajomych, zamieszkałych tam jest prawie niemożliwe: Imię i nazwisko poszukiwanego(napisane czytelnie).

Miejsce i data jego urodzenia.

Data wyjazdu do Stanów Zjednoczonych
a) pod jakim adresem emigrant wyjechał,
b) gdzie następnie przebywał.
c) kiedy otrzymano ostatnią wiadomość od emigranta i jaki był jego ostatni adres.

Jakiego wyznania był emigrant,

W jakiem środowisku mógł się obracać (np. między Polakami, Rusinami, Żydami)

Czy miał tam krewnych lub znajomych, którzy mogliby udzielić informacyi o nim(podać ich adresy).

Czy emigrant należał w Stanach Zjednoczonych do jakiej parafji lub towarzystw(adresy lub nazwy).

Czy poszukiwany służył w armji Stanów Zjednoczonych i jaki był jego adres.

Imię i nazwisko, miejsce i obecny adres poszukującego (napisane czytelnie), oraz stopień pokrewieństwa poszukiwanego.

Do podań w sprawach poszukiwań kierowanych do Ministeryjum spraw zagranicznych albo bezpośrednio do Konsulatów winna być dołączona na zasadzie ustawy z dnia 8 maja 1922 r. (Dziennik Ustaw nr. 38), opłata stemplowa (w markach stemplowych)w wysokości 200 marek polskich—od podania oraz 50 marek polskich od każdego załącznika.

Interpelacja w sprawie opału dla szkół.

Wniosek nagły

posła Bronisława Greissa i kol. z Klubu Chrześcijańsko Narodowego i Związku Ludowo Narodowego w sprawie udzielenia przez Rząd długoterminowej bezprocentowej pożyczki, ewentualnie zaliczki na konto preliminowanej kwoty na r. 1923, na pokrycie wydatków bieżących, w szczególności zakupno opału dla szkół.

„Wskutek stałej dewaluacji pieniądza polskiego, a natomiast coraz szybszego wzrastania cen wszystkich artykułów, Rady szkolne miejscowe nie mając prawie żadnych funduszów, nie są w stanie zakupić opału dla szkół, którym wskutek tego w bardzo wielu wypadkach grozi zamknięcie. Ponieważ nauka w porze zimowej jest najwydatniejszą, bo młodzież — zwłaszcza po wsiach — w tej porze nie jest odrywaną do żadnych zajęć gospodarczych. a przerywanie jej przyczyniłoby się tylko do szerzenia szkodliwego dla Państwa analfabetyzmu, przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do bezzwłocznego przyznania wydatnej długoterminowej bezprocentowej pożyczki Radom Szkolnym miejscowym ewentualnie zaliczki na konto preliminowanej kwoty na r. 1923, na pokrycie potrzeb bieżących, w szczególności zakupno opału dla szkół.

Warszawa dn. 2. XII. 1922 r.

Wnioskodawca:
Bronisław Greiss
poseł na Sejm
(i podpisy 30 posłów)

Co pisze lud.

Szczucin.

Sekretarz wiecu piastowców w Szczucinie p. Koziara, opisał ten wiec zupełnie kłamliwie w „Ludzie polskim" z dnia 30 października. Bo najpierw ten wiec był we wtorek a nie w poniedziałek, jak on pisze, a obecnych na nim ludzi było około 700 a nie 3 tysiące. Przewodniczyła na tym wiecu nauczycielka miejscowa Kasia Świątkówna, rozpolitykowana bardzo, choć na polityce zna się ona jak wilk na gwiazdach. Przy zagajeniu zapowiedziano, że każdy będzie dopuszczony do głosu. Przemawiali Dubiel, Szczerbiński i Czuła, a ich przemowy były pełne kłamstw i napaści na duchowieństwo, byle tylko w lud naszej parafji wszczepić nienawiść do księży. Wogóle o naszą parafję toczyła się przed wyborami straszna walka, w której nawet żydzi stali po stronie piastowców jak np. Fischer, były trafikant i inni. Wszelkimi sposobami chciano nasz lud opanować, pochlebstwem, obietnicami, a gdy to się nie udawało, przemocą, a to kijami, kamieniami, szablami, najeżdżaniem końmi, jak to odbyła piastowska bojówka wyprawę na Szczucin 2 lipca b. r., lecz wszystko daremnie, bo szczucińska parafja chce służyć tylko Bogu i Ojczyźnie.

Gdy przy końcu swego wiecu chciał zabrać głos W. Kardaś, by prawdę obronić, nagonka piastowska z całego powiatu dąbrowskiego, nie dała mu mówić, co wywołało niesmak nawet u piastowców, którzy mówili, że czterech było mowców piastowców a bali się jednego katolika, że pewnie w ich mowach musi być cygaństwo. Odeszli agitatorzy piastowców bez uchwalenia rezolucji i nie w tryumfie, ale z hańbą i pogardą, jaką im większa część zgromadzonych wyraziła. Niechże p. Koziara przeglądnie wynik głosowania w parafji szczucińskiej, to się przekona, kto tu zwyciężył. Piastowcy otrzymali tu około 1500 głosów, natomiast S. K. L. przeszło 2500.

Katolicko-ludowy.

Brzesko (Małopolska).

W ostatniej korespondencji z Brzeska wkradły się znaczne błędy drukarskie, zmieniające znacznie sens i rozumienie poszczególnych zdań. Wobec tego prosimy uprzejmie o następujące sprostowanie.

Wydrukowano, że w czasie agitacji przedwyborczej w Okocimie „lały się trunki“. Otóż lały się trunki, a zwłaszcza piwo, którem nawet w sam dzień wyborów częstowano komisję w Brzesku i Okocimie; ile zaś beczek piwa poszło w powiat, o tem wiedzą tylko lizunie Götza. Gotówkę wypłacano w markach polskich, a nie we frankach, ni w dolarach. Dawano znaczne kwoty, a przeważnie asygnowano zaliczki agitatorom z podpisem rusina Brylińskiego, obiecując grupsze sumy po dobrym wyniku wyborów. Byliński też wie najlepiej, ile waliz pieniędzy wywiózł w górną część powiatu. Jednem słowem przedwyborcze metody okocimskich hijen rzucają ohydne światło, na kandydaturę Götza, w którego browarze roi się od niemców, czechów, rusinów, żydów i innych przygodnych cudzoziemców.

Wydrukowano dalej, iż „najpotężniejszym“ okazał się Soja, bo wyrywał „karki“. Powinno być „najpodlejszym“ bo wyrywał „kartki“. Soja nie jest tak potężnym, by wyrywał ludziom karki; jest to człek chciwy na grosz, a oddawna chodzi na pasku Dra. Brzeskiego. Ten „wielki człowiek“ Dr. Brzeski. nie mający ani odrobiny zmysłu politycznego lub taktu dyplomatycznego, poderżnął sobie gardło raz na zawsze agitowaniem za Götzem. Pan ten w dalszym ciągu usiłuje wywierać zemstę na mieszkańcach miasta Brzeska, jako komisarz rządowy. Zwracamy przeto uwagę miarodajnych czynników t. j. starostwa w Brzesku i p. Wojewody w Krakowie, na postępowanie p. Brzeskiego, zanim poczynimy dalsze kroki.

B. M.

Zawoja pow. Myślenice.

Mało gdzie pracują księża tak gorliwie, jak w naszej parafji. Nie tylko że w Kościele są zawsze na usługi każdego, urządzają tak wszystko jak ludziom najwygodniej i wszystko ludziom ułatwiają, ale nadto zajmujem się ludem i poza Kościołem. Prowadzą Kółka rolnicze, by ludność wyrwać ze szponów żydowskich, założyli bibliotekę parafjalną, prowadzą Stowarzyszenia młodzieży, urządzają przedstawienia i td. A wszystko to ze szczerej życzliwości dla ludu. I nikt im niczego zarzucić nie może, nawet najgorszy. Gdzieindziej kłuje to niejednego w oczy, że proboszcz ma grunt, u nas proboszcz gruntu niema wcale, a choć i pensji księża nie mają ofiary parafjalne zbierają skromne, według możności każdego.

Niestety i u nas odpłacili się ludzie przy wyborach księżom niewdzięcznością. Byli tacy, co na nich wygadywali — bez powodu żadnego, podżegani tylko przez nieuczciwych agitatorów. A gdyby się takiego spytać, o co mu chodzi, toby nie umiał w odpowiedzi ust otworzyć, żadnego by zarzutu powiedzieć nie mógł. Do tego prowadzi przewrotna agitacja i rozdrażnienie przedwyborcze.

Prosimy naszych księży, by się nie zrażali i nie zniechęcali przewrotnością tych kilku zacietrzewionych i zaślepionych jednostek.

Jeden ze zwolenników S. K. L.

Witkowice pow. Ropczyce.

W Nr. 15 „Ludu polskiego“ z dnia 3. grudnia b. r. zamieścił p. Fr. Stachnik z Pietrzejowej korespondencję z ropczyckiego, o której podaje niektóre fakta fałszywie z kazania na Św. Michała. Ja jako pochodzącego z tej samej parafji co i p. Stachnik i znający go dobrze chcę te fałsze sprostować. — Nadmienia że Stronnictwo Katolicko-Ludowe jest „Księżo-pańskie“ tj. fałsz bo do Stron. Kat. Lud. należą chłopi, tj. tak samo stronnictwo chłopskie jak piastowcy, tylko z tą różnicą, że ono szanuje Kościół religję. P. Stachnik podaje dalej że S. K. L. rozpala walkę polityczną w Kościołach. Ja i inni chodzą do tego samego Kościoła i nigdy nie słyszałem, aby prowadzono agitacje z ambon. Ale nic dziwnego „na złodzieju czapka gore“. Gdy tylko kaznodzieja oględnie wypowie by lud szedł drogą prawdziwą, p. Stachnik każde słowo przekręci, stosując do siebie jako obrońca piastowców. — Albo więc p Stachnik nie bywał w Kościele, lub też przesłyszał się. — Pisze dalej że lud stoi bardzo przy Piaście, zapewno więc nie zna on jeszcze wyniku wyborów, przecież przy tamtych wyborach mieli piastowcy z tego okręgu całą listę 6 posłów a my katolickaludowi ani jednego, a teraz mają 4 mandaty a my zdobyli jeden. Bo ludzie już powoli przeglądneli na oczy. Nie wie p. Stachnik, że w Niedzwiadziu skąd pochodzi wasz p. Babicz padło więcej jak połowa głosów na listę katolicką. Znacznie większa połowa parafji Góry-ropczyckiej oświadczyła się także za tem Stronnictwem.

Myśli kazania X. wygłoszonego na św. Michała zupełnie p. Stachnik nie zrozumiał. Kazanie bowiem było o powołaniu kapłanów i ich obowiązkach, jeżeli kaznodzieja powiedział, że kapłani będą zawsze walczyć z ludźmi przewrotnymi i z wrogami Kościoła, nie wymieniając zresztą żadnego Stronnictwa, to powiedział to, co jako kapłan musiał powiedzieć. Jeżeli zaś p. Stachnik skierował te słowa do swego Stronnictwa, to widocznie czuje, że to Stronnictwo jest dla Kościoła wrogo usposobione, bo „uderz w stół a nożyce się odezwią“. Ja zawsze słucham kazania a nigdy jeszcze nie słyszałem piorunowania politycznego z ambony. Waszem pragnieniem byłoby aby wszystkim kapłanom usta na kłódki pozamykać a wtedy sami robilibyście coby się wam podobało. Tak jednak nigdy nie będzie. — Proszę o to p. Stachnika, żeby drugi raz gdy się będzie brał do krytykowania kazań głoszonych przez ludzi stojących pod każdym względem wyżej od niego, niech najpierw sam zruzumie myśl przewodnią kazania

Michał Bochenek

Handzlówka.

Dnia 19 listopada obchodziła u nas młodzież męska uroczystość swojego Patrona św. Stanisława Kostki. Podczas Mszy św. przystąpiła młodzież gromadnie do Komunji św., potem zaś wygłosił ks. kanonik stosowne kazanie, wskazując młodzieży śliczne przykłady z życia św Patrona.

Wieczorem odbył się staraniem Stowarzyszenia wieczorek ku czci św. Stanisława. Słowo wstępne wygłosił p.Fr. Pieniążek, dyrektor szkoły miejscowej, wskazując młodzieży na przykładach jak powinno postępować i jak starszych szanować. Chór miejscowy odśpiewał potem na cztery głosy odpowiednie pieśni. Następnie Antoni Reizer uczeń 5 kl. gimn. wygłosił referat na temat: Jakich Polska posiadała bohaterów nie tylko w życiu świeckiem, ale i w nadprzyrodzonem, duchowem. Deklamacje dostosowane do uroczystości wygłosił Sylwester Reizer. Przemawiał też później gorąco Władysław Cieszyński, podnosząc jak starsi powinni dziś troszczyć się o młodzież i otaczać ją opieką i wsparciem finansowem. W końcu odegrała młodzież bardzo pięknie przedstawienie z życia św. Stanisława Kostki.

Opisując ten miły obchód, chcę zaapelować do polskiej młodzieży, by się imała oświaty prawdziwej zapomocą Stowarzyszeń katolickich, a nie piastowskich Kół młodzieży, w których uszczerbek tylko ponosi moralność, jak to się u nas przekonaliśmy, gdy tu przyszły mieszane wycieczki Kół z innych gmin. Młodzież powinna się skupiać oddzielnie, tak, jak przepisują statuta Stowarzyszeń.

Nowy rok się zbliża, niechże z nim odżyje ruch oświatowy młodzieży, niech powstają Stowarzyszenia pod hasłem: Bóg i Ojczyzna. Tego ja całem sercem polskiej młodzieży życzę.

Walenty Reizer.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowego podrożenia papieru, za który obecnie płacić musimy po 1200 Mk. za 1 kg zmuszeni jesteśmy znowu podwyższyć cenę naszej gazety. — Od numeru więc następnego „Lud Katolicki“ będzie kosztował 100 Mk za egzemplarz. Prenumerata na Iszy kwartał w r. 1923, wynosi 1200 Mk. Inne tygodniki cenę już podwyższyły, sądzimy że i nam tego za złe nie wezmą nasi Czytelnicy ale dalej nas będą popierać. Prosimy gorąco o jednanie nam nowych Czytelników i Prenumeratorów.

KRONIKA.

Omyłka druku. W ostatnim Nr. „Ludu Katolickiego“ mylnie wydrukowno w korespondenci ze Szczucina, że Stronnictwo Katolicko-ludowe otrzymało w parafji szczucińskiej 709 głosów przy obecnych wyborach. Otóż S. K. L. otrzymało w tej parafji nie 709 głosów, lecz 70 proc. wszystkich głosów, więc znaczną większość.

Miljonówka. Na ostatnim ciągnięniu miljonówki padła wygrana na Nr. 4,894,862.

Dzieje sztucznych zębów. Mało komu wiadomo, że dentystyka, to bardzo starożytny fach, znany starożytnym Egipcjanom. To też nic dziwnego, jeżeli się znajduje w ustach mumji egipskich zęby sztuczne. Są one zrobione z drzewa. W grobach etruskich znaleziono szczęki, w których były wprawiane zęby złote. I Rzymianie znali te protezy, a prawodawstwo rzymskie przewiduje osobne surowe kary za kradzież sztucznych zębów hipopotama. Przed paruset laty używano w tym celu kości goleniowych koni lub wołów. Pod koniec ośmnastego wieku wyrabiano piękne ząbki z perłowej masy. Panował też jakiś czas wstrętny zwyczaj używania zębów osób zmarłych. Do niedawna zęby wyrabiali sami dentyści, obecnie z „materjału“ gotowego dostarczają fabryki, głównie amerykańskie. Coraz więcej też wchodzi w modę złoto przy robotach dentystycznych i droga platyna. Nawet dzikie ludy Afryki znają zwyczaj wprawiania sztucznych zębów. Czynią to one bardzo prymitywnie i dość boleśnie. Zęby, wyjęte gazelom, wbijają takiemu bezzębnemu pacjentowi do dziąsła tak długo młotkiem, aż wreszcie utwierdzą się na stałe.

Trujące futra. Na ogromną skalę praktykowany obecnie wyrób imitacyj futer bobrowych, fokowych i innych ze skórek zajęczych i króliczych wymaga użycia odpowiednich barwników, aby imitacjom tym nadać barwę pierwowzorów.

Podrzędne jednak, niesumienne fabryki takich imitacji, dbając przedewszystkiem o taniość swych wyrobów, używają barwników szkodliwych, które stają się nawet niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego, zwłaszcza jeżeli futra w ten sposób wyrabiane podlegną silnemu zwilżeniu podczas deszczu lub śniegu.

W Londynie stwierdzono świeżo cały szereg wypadków otrucia skóry, objawiającego się silną wysypką jątrzącą na twarzy i szyi, przez futro, imitujące bobry

A już w 1913 r. profesor berliński, Blaschko, ostrzegał kuśnierzy przed używaniem przez nich środka barwiącego, paraphenyldiaminy, wówczas bowiem doniesiono właśnie z Kopenhagi o zauważonych tam wypadkach otrucia przez futra farbowane.

Szkoła rolnicza w Liskowie kaliskim rozpoczęła przyjmować zapisy słuchaczów na kurs roczny rolniczy, który ma na celu kształcenia przyszłych kierowników drobnych i średnich warsztatów rolnych, oraz na kurs półroczny hodowlano-mleczarsko-weterynaryjny, dający przygotowanie fachowcom tych działów rolnictwa. Bliższe informacje wysyła Szkoła na każde żądanie, skierowane pod adresem szkoły.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-japońskiego. W Warszawie dnia 7. grudnia odbył się akt podpisania traktatu handlowego polsko-japońskiego. Ze strony polskiej traktat podpisali p. Narutowicz i p. Strassburger, ze strony japońskiej p. Kawakami.

Wyrok na żołnierzy. Sąd wojskowy w Łodzi skazał żołnierzy: Sternbergera, Goldmana, Bauma i Schoenbergera po 6 lat więzienia za to, że w czasie inwazji bolszewickiej przeszedł do wroga. Prokurator i skazani założyli apelację.

Ruch kolejowy między Polską a Ukrainą. Prasa lwowska donosi, że ruch osobowy, bagażowy i towarowy między Polską a Ukrainą sowiecką został już podjęty z dniem 1 listopada b. r. na odcinku Rodwołoczyska-Wołoczyska.

Urzędowego ogłoszenia dotychczas niema, ponieważ ruch osobowy odbywać się będzie tylko w pewnych dniach tygodnia, których władze sowieckie jeszcze nie ustaliły.

Delegacja sowiecka z Kijowa bawi obecnie we Lwowie dla uzgodnienia rozkładu jazdy na wspomnianym odcinku. Po ukończeniu swych czynności delegacje wyjadą wraz z przedstawicielami dyrekcji radomskiej na konferencję w Zdolbunowie.

Wyrok śmierci sądu doraźnego. W ubiegły poniedziałek we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko trzem młodym bandytom ukraińskim ze wsi Turynka koło Żółkwi, którzy wieczorem dnia 11 listopada urządzili napad na Hermana Münzera i przez okno zastrzelili syna karczmarza, poczem zrabowali 30.000.— Mkp. 10.000 M. n., 45 kor. austr. i inne drobiazgi. O zbrodnię mordu rabunkowego oskarżeni byli Dmytro Kupeckij, Hryć Kawka i Oleksa Bekesz. Aresztowano czterech bandytów z których jeden, Michał Biszka, zdołał zbiec wraz z kajdankami na rękach. Oskarżeni byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery.

Bandyci przyznali się do współudziału w zbrodni, główną jednak winę składali na zbiegłego Biszkę. We wtorek po przeprowadzonej rozprawie o godz. 11 przed południem ogłoszono wyrok, skazujący Kupeckiego, Kawkę i Bekiesza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany o godz. 2.15.

Zmiana ceny pożyczki złotej. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 2 bm., zmieniające od dnia 4 bm. cenę emisyjną obligacji 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego równą 2.000 Mp., co wynosi za obligację wartości 10.000 Mp. i 10 złotych polskich cenę 30.000 Mp., a za obligację wartości 50.000 Mp. i 50 złotych polskich cenę 150.000 Mp. Zmiana ceny emisyjnej została placówkom podana do wiadomości zapomocą okólnika telegraficznego i winna być przez nie stosowana, tak na mocy tych okólników, jak również na mocy komunikatu prasowego.

Podwyższenie taryf kolejowych. Do „Gazet Lw.“ donoszą z Warszawy: Wedle pewnej wiadomości zasiągniętej na właściwem miejscu, została ostatecznie już zadecydowaną nowa podwyżka taryfy osobowej i bagażowej na polskich kolejach państwowych. Wbrew pierwotnemu zamiarowi wprowadzenia tej podwyżki w życie jeszcze w przeciągu bieżącego miesiąca, zadecydowano wprowadzić ją dopiero z dniem 1 stycznia 1923.

Z dniem tym zostaną podwyższone wszystkie obecnie obowiązujące stawki taryfowe, zarówno w ruchu osobowym, jak i w ruchu bagażowym oraz opłaty za przewóz przesyłek nadzwyczajnych tudzież czasopism, broszur i książek i za prowadzenie pociągów nadzwyczajnych, wreszcie za bilety peronowe o pięćdziesiąt proc.

Amnestji nie będzie. Z Warszawy donoszą: Wedle źródłowych informacji, ministerjum sprawiedliwości nie podejmuje żadnych kroków w sprawie przygotowania amnestji w związku z otwarciem Sejmu i Senatu. Pogłoski na ten temat są więc bezpodstawne.

Znikoma liczba wykroczeń wyborczych. Minister sprawiedliwości Makowski oświadczył, że na terenie całej Rzeczypospolitej pociągnięto do odpowiedzialności w związku z akcją wyborczą tylko 436 osób w 188 sprawach, co przy miljonowych masach poruszanych agitacją jest cyfrą znikomą.

Sposób na interwencje poselskie. Wiadomo powszechnie, że jedną z przykrych plag, związanych z życiem parlamentarnem, są osobiste interwencje po rozmaitych urzędach centralnych kraju, przedsiębrane, w interesie ludzi prywatnych, przez posłów do parlamentu, wyzyskujących przytem swoje stanowisko.

Aby położyć kres tym interwencjom, najczęściej nieusprawiedliwionym, rząd czeski wpadł na dobry pomysł. Oto, zaprowadzone zostały po wszystkich ministerstwach tzw. „Czarne księgi“, gdzie zapisywane są najskrupulatniej: nazwisko interwentującego posła lub senatora, data i przedmiot interwencji, wreszcie jej załatwienie.

Z chwilą zaprowadzenia tych „Czarnych ksiąg“ ilość interwencji spadła do minimum.

Konsulat polski w Jerozolimie. Konsulem polskim w Jerozolimie mianowany ma być p. Adamkiewicz.

Nadesłane.

Za dział ten redakcja nie bierze odpowiedzialności.

UWAGA!

Czego czekacie panowie i panie. Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a święta nadchodzą i zima, a każdy coś potrzebuje na zimę.

Wysyłam towary: Na ubrania i bieliznę cajgi i szewiot, sukno i t. p.

Chustki do odziewania zimowe, wełniane, bardzo ładne i silne 35000 Mk sztuka, różne kolory.

Chustki mniejsze, półwełniane 7000 M. szt. różne kolory.

Chustki szalowe, ślicznie wykonane 10.000 Mk. szt. różne kolory.

Całe ubranie damskie, według życzenia 15000 Mk.

3 metry towaru dobrego na ubrania męzkie, podwójnie szerokie 20000 Mk. lepsze 28000 Mk.

Prześcieradła na łóżka 8000 Mk. szt.
Nakrycia „ „ 16000 „ „
„ „ stoły 16000 „ „

Kalendarze na rok 1923 z wielką ilością obrazów i powieści 1000 Mk. szt.

Wysyłamy za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, opłatnie, za zaliczką zaś dolicza się na koszta opłaty. Próbki i ceny wysyłam po nadesłaniu 1000 Mk. w liście markami pocztowemi. Również są do nabycia: gotowa bielizna, rękawiczki, pończochy, nici, barchany, ćwitry, po cenach umiarkowanych i t. p.

Adresować:

Ajencja M. RZEŹNIK Łódź,
ul. Wójtowska 6.

Uwaga: Czytelnicy „Ludu Katolickiego“ przy zamówieniach otrzymują świąteczne podarki.

DARMO!

prawie, można mieć ubranie damskie.

Za 3 metry towaru dobrego 10 tysięcy Mk. lepsze 14 tysięcy.

3 metry na ubranie męskie całe 20000 Mk. do 30000 Mk. Towar podwójnie szeroki i dobrego gatunku, opłata poczty tylko 600 M.

Pieniądze pocztą z góry.

Wysyła:

Ajencja M. Rzeźnik, Łodź ul. Wójtowska 6.

Szczotki ryżowe, miotły, pendzle, mydła, krochmal, farbki do bielizny, pasty, czernidło, sznurowadła niciane, skórzane, biczyska trzcinowe, baty, knoty, maszynki, lampy ścienne i stołowe, smar, wazelina oleje maszyn

poleca najtaniej:

Tomasz Mężyk Kraków pl. Szczepański 8
Skład farb, pokostu i lakierów.

Ważne!

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

por. rez. Jerzego Turka
Tarnów, ul. Szpitalna l. 18. I, p,
(obok szpitala powszechnego)

posiada na składzie:

Druki reklamacyjne (cena 300 Mkp. i porto), prośby na wyjazd za granicę, prośby na zaopatrzenie po poległych, oraz załatwia wszelkie sprawy wojskowe.

Marki na odpowiedź załączyć!

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

Hurtowny i częściowy

Skład artykułów religijnych.
Kraków, plac Marjacki 8.

poleca wielki wybór książek do nabożeństwa, obrazki kolendowe i prymicyjne, obrazy w ramach i bez ram w każdej wielkości, różańce krzyże, figury, Dzieciątka do szopek, szopki kompletne i t. d.

SKÓRKI SUROWE

z lisów, wyder. kun, tchórzy, kretów i t. p kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach

firma:

Antoniego Trąbki Syn, Skład futer
Kraków, ul. Szewska l. 12.

Gramofony

Płyty gramofonowe we wielkim wyborze, Skrzypce, Mandoliny, Harmonie ręczne, Struny, Lampki, kieszonkowe oraz baterje

poleca firmy:

J. Kulanda i W. Jaworski

Kraków, ul. Długa 11.

W Administracji „Ludu Katolickiego“

są do nabycia następujące książeczki: 1. **Kalendarz polski** na rok 1922 cena 600 Mkp. z przesyłką poczt. 700. M 2). **„Kilka słów prawdy o księżach“** ł. Karlika, cena 200 Mk. z przes. pocz. 270 Mk. 3). **„Łazik“.** Sześć ciekawych opowiadań W. Deszczakowskiej, cena 100 Mk. z przes. p. 170 Mk. 4). **„Kościół i cudowny obraz Najśw. Panny w Okulicach“** ks. Szołdoskiego, cena 100 Mk. z przes. p. 170 Mk. 5). **Męczennicy kartagińscy** obraz w 5 odsłonach ks. Jędrysa, cena 100 Mk. z przes. p. 170 Mk. 6). **„Pod Miechowem“** obraz z powstania 1863 r. przez ks. J., cena 100 Mk, z przes. p. 170 Mk.

Dla ciężko pracujących

dla oberwanych i dla cierpiących na przepuklinę czyli rupturę są niezawodne a jedyne w pomocy

Angielskie bandaże

Zamawiając bandaż należy dołączyć miarę nitką w około przez biodra i opisać z której strony i jak wielkie i czy już może opadła w dół? Czy mężczyzna czy kobieta, dziecko? Wiek, zatrudnienie? Cena od 5 do 10 tysiecy Mk. Wysyła pocztą za zaliczką

Bandażysta Pelaczek, Sambor.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ — ul. Hoffmanowej L. 1.
naprzeciw sądu

poleca: Kieraty kryte 1 i 2 konne Wichterlego Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych słynne 1 M. R. 18: Wichterlego. Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. -- Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Na Gwiazdkę

na podarunki dla młodzieży, nadaje się bardzo piękna książka
Władysławy Deszczakowskiej

p. t. „Łazik“

Sześć opowiadań z obrazkami na tle dzisiejszych stosunków.

Do nabycia w Administracji „Ludu Katolickiego“ w Krakowie, ul św. Filipa 17.
Cena 100 Mk. z przesyłką pocztową 170 Mk

Kilka słów prawdy O Księżach.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Administracya „Ludu Katolickiego“ wysyła za poprzedniem nadesłaniem 200 mk. i 50 mk. za porto.

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą **Asbit, Eternit, Wiek** po cenach przystępnych z szybką dostawą

FIRMA HURTOWNA

JAN BODUCH

ŻYWIEC, Małopolska Rynek 127.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 marek.

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki „Gwiazda“, żużle Martina, superfosfat i inne nawozy sztuczne — **dostarcza wagonowo szybko**

firma hurtowna

JAN BODUCH

ŻYWIEC, Małopolska Rynek L. 127.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 50 marek.

Przedsiębiorstwo elektrotechniczne

BRONISŁAW OPALIŃSKI

KRAKÓW — Kleparz ul. Krzywa L. 5.

poleca się do wykonania każdego rozmiaru

instalacji elektrycznych

oświetlenia, motorów, telefonów, sygnalizacji i t. p.

oraz kompletnych elektrowni dla miasteczek dworów, fabryk, pałaców, hoteli, will, i t. p naprawa i nawijanie przepalonych motorów

---

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.